Rozmowa z Luboszem Karwatem

Wywiady

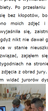

Rozmowa z Luboszem Karwatem - zwycięzcą międzynarodowego konkursu na kamienną mozaikę „Ulusalararası Gaziantep Mozaik Yarışması 2015" zorganizowanego w tureckim mieście Gaziantep.

Kiedy w maju 2013 roku udzieliłeś mi pierwszego wywiadu, w pewnym momencie wyraziłeś się, że trzeba brać sprawy w swoje ręce, zakazać rękawy / dzialać. Mam teraz okazję przytoczyć Ci zwycięstwo a przedtiżnym, międzynarodowym konkursie na mozaiki, który był zorganizowany w odległym tureckim mieście Gaziantep. Czy rzeczywiście udział w tym konkursie był efektem Twoich zabiegów?

Tym razem to był czysty przypadek. Jedna z organizatorski konkursu, Sema Gedeman znalazła mnie na Facebooku. Pomieszał mamy na całym świecie wielu wspólnot „facebookowych" znalazłem, którzy zajmują się mozaiką, więc to dosyć zacząłem mnie czy chciałbym udział udział w konkursie. Odpowiedziałem, że jasna, czemu nie? Wysłałem pracę a wyniknęło 70-70 cm. nazywająca się „Uniwersal" i przedstawiająca twarz kobiety. Po przesłaniu zdjęcia tej mozaiki nie obeszło się bez kłopotów, bo tam, w Gaziantep nie odnalazłem moich zdjęć i formularzy. Kiedy ta kwestia wyjaśniła się, zaistniał problem z wysyłką mozaiki, gdyż nikt nie dawał gwarancji, że one dotrze na miejsce w stanie nieuszkodzonym. Gdy i to się udało, zabrałem się wcześnie na swoim sprawami. Po około 2 tygodniach na stronie konkursu można było zobaczyć zdjęcie z obrazi jury. Znalazłem nawet tatuie, na którym widać juroroów dyskutujących przy mojej mozaice, ale niestie nie było informacji o ich werdykcie. Pomyślałem: co będzie, to będzie i wróciłem do swoich obowiązków. Kilkaręd dnia, gdy byłem w pracowni dostałem informacja wiadomość od Semy – czy jestem całkiem wyniośle, które ona jest zna, chcć na razie są niedyślane? – ha jasna, że tak! Potem zapytała, czy chciałbym przyjechać do Turcji? Jednak nic mi wiącej nie napisała i spytyrnie trzymała mnie w napięciu. Po kilku dniach zaczęła się sms dymydałem, że zajęem któreś – nawadne które – miejsce i będę miał okazję pokazać do Gaziantep na zaproszenie organizatorów, którzy – zgodnie z regulaminem – sfinansują przyjazd i pobyt kilku osobom, które zajęły miejsce w konkursie. Dopiero wieczorem na stronie internetowej konkursu znalazłem informację o wynikach. Nie mogłem uwierzyć w przyjęcie. Oczywiście pierwszym ośrodk mojej mmy i nadrzędnie na Luboszu Karwat, ale nie robiłem z tego problemu, bo stowarzyszeń, że dzięki temu pamięta z konkursu będzie miała dodatkowy smaczek. A potem musiałem na przygotować do wyjazdu...

Kiedy już się znalazłeś w Gaziantepie wśród wielu innych twórców mozaik z całego świata czołeć, że jesteście twórcami rzeniomiś, czy sztuki?

Klimat niemal tygodniowego spotkania był niesamowity! Uczestnicy zapisanych gości liczi około 160, w tym blisko stu samych autorów prac konkursowych. Przyjeli ludzie z Brazylii, Portoryki Stanów Zjednoczonych, Francji, Bułgarii, Włoch, Anglii. Było też wielu turoówie z Turcji, a ja byłem jedyną osobą z Polski. Tak naprawdę nich nie traktował innych z wyższością, bo żaję wyższe miejsce w konkursie. Nie liczyła się, kto jest wielszym artystą, czy ma bardziej znane nazwisko. Liczyła się praca, a ta jeśli ktoś uznał, że jest sztuka – bronie się sama. Polsci w Gaziantep – półtoramilionowym mieście, a właściwie to już dwuipółmilionowym, gdyż z racji bliskiego sąsiedztwa z Syrią nieustanny tego miasta przygeć do swoich domów milion uchodźców połączony był z wizytami w muzeach i wycieczki. Już drugiego dnia (w pierwszym było zakwaterowanie) pojechaliśmy do muzeum, w którym udzielano nasza wystawa. Wtedy jeszcze jej nie zobaczyłemy, za to mogliśmy się osobiście poznać. Poniewaź prawie że wszystkim już na wcześniej poznałem na Facebooku i zmiałmy nawiązani swoje prace to miałem wrażenie, że znalazłem się w sąsiadnim miastie a nie w obcym kraju. I bez po wstępnym zakończeniu w muzeum, przez dwa dni jeździliśmy na wycieczki do różnych zabytkowych miejsc. A w trzecim dniu, gdy już byliśmy dobrze zaznajomieni odbyła się gala, podczas której miały miejsce wystąpi i prezentacje różnych artystów.

Mozaiki w zwiecie znane są od IV, III wieku p.n.e. Od tamtych czasów odrodzono i powracano do nich. Wydawałoby się, że na przestrzeni stuleci poprzedniej wymyślili już wszystko w tym temacie. A jednak udało Ty znaleźć pionierski sposób na zmodyfikowanie florenckiej techniki „pietra Dura". Czy to właśnie ten czynnik miał wpływ na decyzję jury?

Myślę, że tak. Gdy patrzyłem na wszystkie pozostałe mozaiki, to technikii ich wykonania były bardzo zbliżone do tych antycznych. Ponieważ całe kategoria konkursu odnosiła się do mozaiki z kamienia naturalnego, to prawie wszystkie mozaiki, choć niekiedy miały smałe projekty, były tworzone „kostecka przy kostecce". Ale jedna mozaika była całkowicie inna. Oczywiście też była wykonana z kamienia naturalnego a tym, że był z kamień, nekiwy! Autorka zbierała po spżdziach ta kamienie i z nich ułożyła sporych rozmiarów mozaikę. Tych kamieni było naprawdę dużo, a każdy inny i oryginalny, w porównaniu do tamtych mozaik, moja dzieiła kamieni jest całkiem inna. Ponadto u „Uniesienia" dla ułożgenia fletury zastosowałem efekty 3D, kamień był antykowany i częściowo polerowany. Było więc dużo efektów technicznych, które przyciągnęły uwagę.

Byłeś pomysłodawcą i koordynatorem trzech edycji oddziania Ronda Mogilińskego w Krakowie mozaikami, które tematycznie nawiązują do dwóch młodopolskich, ale też jednocześnie bojarzanych z Krakowem artystów, Wyspiańskiego i Mehoffera. Jak z perspektywy czasu oceniasz ten przedsięwzięcie?

Im z dalszej perspektywy na to patrzę, tym bardziej ma mogę uwierzyć, że coś takiego udało się zrobić. Ludzie to bardzo dobrze wspomnieją. Nawet odatnio, podczas targów „STONE 2015" w Poznaniu rozmawiałem z wieloma sponsorami, którzy wdedy miał svdj wkład w oddawanie „mogiłokaga". Oni pytają co dalej? Chcą mi pomagać przy kolejnych mozaikarskich imprezach. Rozmowy już ma trocie w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu. Zobaczymy, jak to się dalej ułoży. Na razie, na wiosnę mam zaplanowane dokończenie prac na rondzie, gdyż ciągle tam brakuje portretu Mehoffera. Jednak zanim znowu zrobię coś społecznego, oczekiwać muszę na wyrokiać że zdobywcąm wobec klientów.

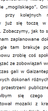

Gdy podczas gali w Gaziantep odbywała się prezentacja mozaikowych dzieiant różnych artystów, którzy wystawili prace w przestrzeni publicznej zdobiłem wrażenie, że nie miałbym się czego wstydzić, gdybyśm tam zaprezentował mozaiki z krakowskiego ronda. Jedniem organizatorzy na wiedzieli, że ja robię takie rzeczy, a że się nie chcieiem „ucisiać" z tym tematem. Ale był pewien sympatyczny moment, gdy jedna z Turczynek napomniała, że 3 lata przed konkursem wystarczyła mozaika w przestrzeni miejskiej w Bodrum. Wtedy poprzez Internet prosiła mnie o konsultację, gdyż o tej samym czasie ja miałem akcja na „mogiłokim" i i teraz, dzięki temu, że ciągle zdobyłśmy nagrody w konkursie, mogliśmy się osobiście spotkać.

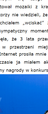

W sierniętnych latach PRL-u w Polsce (może z konieczności) była moda na mozaiki. Nawet w ówczesnych technowiach kawiarnich one się znajdowały, a kilka domów „zeddobiono" a'la Gaudi, który – w znanym również wielu technowiano Parku Gaudi w Barcelonie stosował technikę „pique assiette" polegającą na układaniu połamanych kawałków szkliwionej ceramiki. Od kilku lat jednak związany z akcją pt. „Ratujmy polskie mozaiki". Czy to skutecznia akcja?

Akcja ratowania mozaik dżiegła się w czasie 2 i edzyią zadzabania Ronda Mogilińskiego. Pojawiam wtedy ludzi z firmy Parkdol 2 i Fundacji Architektury, którzem odwoziąs się pomysł, żeby potezyć nasze siły i oddziełąć mozaikę w pranym kroscowim kine „Kijów", co się świetnie udało. Otwarcie akcja ratowania mozaik polega głównie na nagłaśnianiu złej sytuacji zabytkowych mozaik, poprzez różnego rodzaju media. Jeżeli jakaś mozaika jest pierwowzrą do pokrycia elewacją, nie widzimy w tym nic złego, jeżeli warunkiem, że zostanie zapisana poprzednio pełna dokumentacja i mozaika nie ulegnie uszkodzeniom. Niech sobie ta mozaika będzie pod ziemią, bo to też jest forma jej zabezpieczenia niech czeka na lepsi czasy, kiedy ktoś znowu uzna, że warto ją odsłonić.

Nie tylko zabytkowe mozaiki starasz się chronić. Ostatnio dzięki Tobie dawną zwatnioć odzyskała figura Matki Bożej na starym (przy wiadukcie) cmentarzu w Tuchowie. Czy renowacja zabytków sztuki kamieniarskiej jest równie satysfakcjonująca jak kreatywne tworzenie nowoczesnych mozaik?

Oczywiście! Przy renowacjach „Bawią się" w archeologa. Czasem na tamtychżu widzimy są naprawdę dawne rzeczy, których nikt wcześniej nie dostrzegł, albo były utrytte pod ziemią. Tak samo było z tą figurą. Gdy kamieniarze rozpiegali wszystkie elementy z podstawą włącznie, to na cokole znaleźli się dwóc zachowany napis być może bodcny rzeźby. Niestety nie udało się go całkowicie odtworzyć, ale wiadomo, że jest napisz miejscowości Turza. Tenrapis został przekuty na nowo. Z kolei napis, który widniaje wydyć został taki, jaki, nienaruszony. Nie został zeszdrfrowany i wyrtowany, gdyż być może ze tej tam ta któś będzie miał jakąś swoją techniq, lub technia o ogóle pójdzie na tyle do przodu, że będzie możliwe całkowite odzyskanie tego napisu.

Są różne sztuky konserwacji. Jedni lubią, żeby stary kamień był jakraz przeszłościowy, wyglądał, jeśliy był przez z kopalni. Mnie się to nie ne bardzo podoba. Inną rzi ni dcja strona i retoiwał to, co jest. Zaś czasu musi być widoczny, a praca należy wykonać tak, aby ja kilkadziesiąt lat, przy kolejnych zabiegach konserwatorskich ten możliwość dotarcia do prawdy historycznej obniżu. Dlatego dlam o to, aby wyraźnie było widać zastawione starego kamienia z nowym uzupełnieniami. Dzięki temu widzimy są przyczyć odnowionej rzeszy i można z niej odczytać, jakie zabiegi renowacyjne przebiegie. Wprowadzę po takich zabiegach oświet nie wygląda tak dobrze, jeś w przyszłości odnawiania nadłej zawnizych, wspomnianych zasad, ale jest pierwszi, że te jest ie 100% oryginał.

W swoim dorobku artystycznym masz wiele mozaik, ale w Tuchowie zobaczymy tylko jedną i to z wczesnego okresu Twojej twórczości, czyli herb miasta umieszczony na wieży ratuszowej. Z pewnością wielką przyjemnością jest tworzenie dzieł w pojedynczych egzemplarzach, ale które wiesne mozaiki wolisz – te, które są widoczne na zewnątrz, czy te, które powstały np. do lukssusowych wnętrz?

Każda mozaika mnie cieszy, bo każdą jest indywidualna. Nie ma znaczenia, czy ona będzie na ratuszu, szpitalu, czy będzie to numer domu lub coś je jego wnętrza. Oczywiście prestiż istnieje, ale ma długoterpie znaczenie, gdyż dla mnie najważniejsze jest jak ta mozaika jest zrobiona, czy ma jakieś fajne effekty. Przyznam, że zawsze zaczynia mnie nudzić takie układanie, wiąc przy każdym projekcie staram się szóie urłudzić zadanie. Robię to być wprowadzenie innych kamieni lub inne ich cięcie. Świadomie nie łużcięg kamieni, a effekt mocniejszego koloru uzyskuję przez stosowanie impregnatów, z którymi też eksperymentuję.

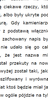

Zaczytam też wprowadzać nowe materiały – sztuczny kamień, ceramiki, stal itp. Oczywiście trwiłuje to jeśc ciekawośćią – zdzieczymy, co się z tego urodzi.

Jednak wszystko zależy od zlecenia. Jeszcze nie dorobiłem się swojej ulekcji mozek, która mogę prezentować. Mam kilka sztuki, ale wszystkie są rozesłane po Polsce, bo one muszą na siebie pracować. Sztuka dla sztuki przyjdzie z czasem.

„Tyle jestes wart, ile twoje ostatnie dzieło" – Tego dobrze znanego cytatu słyszałem, aby zapytać o Twój udział w poznańskich targach „STONE 2015", z których właśnie wróciłeś.

Brzeziżne targi to dla mnie podobnie. I wcale nie chodzi o to, żeby być dużo, ale zawdzięczyć możliwość spotkania osób, z którymi mogę współpracować. Na tegorocznych targach poz raz pierwszy nie mozaikowałem, nie robiłem warzatelów, ale miałem czas na chodzenie po stoiskach i rozmowy z wieloma ludźmi, którzy mnie znają. W tym roku mogłem poprzecież nad relacjami z nimi. Można powiedzieć, że nic nie robiłem, a i tak pobił na targach już najbardziej owocne z wszystkich dotychczasowych. Teraz tylko trzeba działać. W lutym będę na kolejnych targach, poznańskiej „BUDMIE 2016" – to też dla projektantów, architektów i dizajnerów wystawa mozaiki z Żyrowiów, które niebawem znajdą się w reprezentacyjnych miejscach powstającego apartamentowca w Warszawie. Tak więc targi, to dla mnie ważne miejsce, na którym chcę i lubię bywać, bo kiimat jest tam wspaniały.

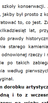

Pochodzisz z artystycznej rodziny. Ojciec był wszechstronnym artystą, mama i rodzeństwo też wykazują ponadprzeciętne zdolności w różnych dziedzinach. Nawet Twoja kilkuletnia córka już jest laureatką nagrody literackiej, dzięki której odwiedziła Sztokholm. Artystyczna rodzina to – używając nobreryzującego pochwalenia – napęd, czy hamulec?

Hmm. to jest trudna pytania. W mojej rodzinie fajne jest to, że każdy zajmuje się czymś innym i każdy ma swoje zdanie. I gdy się tak te ich zdania zderzą razem, to można ustrzelić sensowną rzeczościć, dla dobrza rodziny to, co to, odmiana. Zdanie każdej osoby zawsze biorę pod uwagę, a jeśli mi je powie brat czy siostra to swem, że mówią szczerze i dla mojego dobra. Wzajemnej takim wynoracznikm, czy coś jest dobre, czy dla kol mój lata. Przyznaiłd do pracowni mówił – O! tego nie rób, to jest bez sensu, bo i tak odpadnie, no będzie ładnie wyglądało. Zrób to – będzie lepiej, effekt taki sam, a to ma inne rozdo dobszyć. Momentami lepię się na tym, że myślę: a co by powiedział kazio, gdybym tak zrobił?...

Jeszcze raz przytoczę jedną z naszych rozmów, podczas której przywołaliśmy słowa znakomitego pisarza Andrzeja Stasiuka, który decyzję o przeprowadzeniu się z Warszawy do Wołowca, woi koło Gorlic uzasadnił krótkim stwierdzeniem, że „miasto już ówczyt". Wtedy Ty – myślę; o wasim życiu potwierdźmi jego wypowiedź. Czy nadal ja podtrzymujesz?

Pewnie! Nic mnie nie ciągnie do miasta. W ogóle mi na przeszkadza, że mieszkam w małej miejscowości. Równie dobrze mogłbym mieszkać w Brzeszczach, bo tak naprawdę Internet umożliwia mi pracę. A ta na szczęście wymaga dwóch wyjazdów do klienta. Poz pierwszym odejmuję wymiara, a przy drugim montuję zamówioną pracę. Do dużego miasta, które też lubię zawsze można wjechać. Jednak wolę mieć dom z

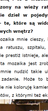

Z Luboszem Karwatem rozmawiała Elżbieta Moddziero
Tuchów 23 listopada 2015r.

Lubosz Karwat – z wykształcenia jest konserwatorem dzieł sztuki. Studiował we Wrocławiu, Krakowie i Toruniu, był przewodniczącym Stowarzyszenia Polskich Artystów Mozaiki „SPaRM", którego był współzałożycielem. Brał udział w wielu wystawach w Polsce, Włoszech i USA. Stworzył pierwszą w Polsce otwartą pracownię mozaikową o przestrzeni publicznej „Wyspiański na Mogilskim" oraz „Mehoffer na Mogilskim". Trzy edycje przyznagrody zanad k tuo, uzyskiwałnów. W 2012 roku zajął trzecie miejsce w VI konkursie literackim im. Macka Szymonowicza. Pejzażuje jgo jeszcze modzyczkam oraz jezda na rolkach.

https://www.youtube.com/watch?v=2OFhcPTTdGc
https://www.youtube.com/watch?v=gnTLT-HzDYs
https://www.youtube.com/watch?v=kYwPqB-0QQ
https://pl-pl.facebook.com/LuboszKarwat
www.karwat-mozaika.pl

© 2011 © Towarzystwo Miłośników Tuchowa